

Wychodzi raz na tydzień w Niedziele

**Przedpłata wynosi:**

W MIEJSCU      Z POCZTĄ

Rocznie 5. Zł      60 kr.

Półrocznie 4. „ 75. kr.      30 „

Za granicami Państwa Austriackiego  
drożej o wartość marki pocztowej.



Redakcyja i Expedycyja „KRZYŻA” przy  
Ulicy Brackiej pod L. 156 na dole.

**Przedpłatę przyjmują:**

WW. XX. Proboszczowie z prowincyi  
oraz właściciele drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być  
winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

### Od Wydawcy

Ponieważ z dniem 1go Stycznia 1867 r. Redakcyja Czasopisma „KRZYŻ” obejmuje nowa Redakcyja zatem dla uregulowaniu obrachunków Przedpłaty — oraz aby z Nowym rokiem zaczynał się Początek Przedpłaty mam zaszczyt oznajmić iż Ci Szanowni Przedpłaciciele którzy już za cały rok zapłacili Przedpłatę rachując od d. 1go Maja 1866 do ostatniego Kwietnia 1867 a życzą sobie cały rok odbierać Czasopismo „KRZYŻ” mogą teraz na nowo się zaprenumerować od 1go Stycznia 1867 do ostatniego Grudnia 1867 potrąciwszy sobie, za cztery miesiące to jest za Styczeń Luty Marzec Kwiecień 1 fl. a. w. a nadsyłając 2 fl. 60 cent. a. w. na cały rok — Dla tego czynię tę odezwę gdyż rocznie prenumerując się taniej przypada Przedpłata.

*Franciszek Ksawery Pobudkiewicz.*

### Wykład Składu Apostolskiego. C. d. „Świętych obcowanie.”

Pierwszym pożytkiem jaki odnosimy z kościoła katolickiego, jest Obcowanie świętych, to jest wspólność, towarzystwo, uczestnictwo z świętymi. Kiedy mówimy o majątku, o polu, łące, lesie itp. iż są wspólne, wtedy to znaczy tyle, jakoby się mówiło, iż majątek ten pole, łąka, las itp. należą do ogółu, do gminy, to jest do wszystkich mieszkańców tego miasta lub wsi. Każdy więc ma prawo do tej wspólnej własności, i może użytkować z niej w sposób dla siebie najkorzystniejszy: bo własność ta tyle należy do jednego, co i do drugiego a nawet do wszystkich. Takie więc ma tutaj znaczenie słowo wspólność. Cała zaś różnica na tém się tylko zasadza, że dobra, majątki itp. wspólne, przynoszą z siebie pożytki doczesne, gdy tymczasem pożytki wspólne kościelne, są duchowne. Przez słowo zaś święci, rozumieją się wszystkie członki kościoła, to jest: święci którzy są w niebie; dusze zostające w czyscu, a nawet wszyscy wierni żyjący na ziemi, którzy chociaż nie wszyscy są świętymi, jednakże wszyscy poświęceni są przez chrzest i powołani do świątobliwości. Jest zaś związek pomiędzy tymi różnymi członkami kościoła. My cieszymy się ze szczęścia świętych Bożych, składamy za to dzięki Bogu, i prosimy ich aby się wstawiali do Niego za nami. Święci znowu ze swęj strony miłują nas jako swoich braci, i dopomagają nam swemi prośbami u Boga. Mamy także wspólność z duszami w czyscu zostającymi; ponieważ czynimy jałmużny, modlitwy i inne dobre uczynki w tym celu,

aby je Bóg pocieszył w ich cierpieniach, dał im ulgę, i skrócił czas ich męki. Pomiedzy także członkami kościoła żyjącymi na ziemi, w szczególności jest wspólność prawdziwa. Wierni stanowią jedno ciało na ziemi mają pomiędzy sobą wspólność dóbr duchownych. Temi dobrami duchownymi są łaski nieskończone które Pan nasz wysłużył dla nas przez swoją mękę, zasługi Najsw. Panny i świętych Bożych, sakramenta, modlitwy i wszystkie dobre uczynki jakie się dokonywają w kościele. Ś. Paweł chcąc nam dać poznać jak to wszyscy wierni uczestniczą w tych dobrach kościoła, przyrównywa go do ciała ludzkiego. Ciało składa się z wielu członków, a każdy członek ma swoją powinność i czynność osobną, szczególną; a jednak wszystkie te członki razem wzięte stanowią jedno tylko ciało. Wszystkie zależą od jednej głowy, wszystkie ożywia jedna i ta sama dusza; czynności każdego członka w szczególności, i korzyści przez każdego z nich otrzymane służą ku dobru ogólnemu całego ciała. Oczy patrzą, uszy słuchają dla bezpieczeństwa rąk, nóg i wszystkich innych członków; a tak całe ciało widzi, oczynia, słyszy uszami, robi rękami i chodzi nogami. Wszystkie członki przyczyniają się do korzyści wspólnej jedne drugim, i udzielają sobie w razie potrzeby, wszelkiej pomocy według możliwości. Podobnież i w kościele: wszyscy wierni żyjąc jednym i tymże samym duchem, a będąc połączeni pod tymże samym naczelnikiem, są także połączeni pomiędzy sobą, w różnych swych czynnościach i obowiązkach. Każdy z wiernych modli się, pracuje, skarbi zasługi dla całego ciała, a jednocześnie także odnosi korzyść z owocu prac, cnót,



zasług i modlitw całego kościoła. Przetóż podczas gdy pracujemy, zarabając sobie na utrzymanie życia, wtedy kapłan jaki sprawuje ofiarę mszy św; my zaś mamy udział w tej ofierze, nawet nie będąc jej przytomni, ponieważ ofiarowaną bywa za wszystkich wiernych. I kiedy nawet śpiemy, dusze pobożne wtedy modlą się do Boga za nami: a tak wszystko obraca się na naszą korzyść. Ztąd też każdy wierny może mówić o sobie: „Modłę się, daję jałmużnę, zadaję sobie umartwienia pokutne, a to przez wszystkie dusze świętobliwe, które pełnią owe dobre uczynki w kościele. Ich sprawy dobre, pobożne są oraz mojemi. Gorliwość ich modlitw, i ich pokutnych ćwiczeń zastępuje oziębłość modlitw i umartwień moich; a Bóg wzruszony ich świętymi prośbami, chociaż one ani o tym wiedzą ani się nawet tego domyślają, daje mi pomnożenie łaski, siły, cnoty i pobożności.” O! jak myśl o tym jest wielce pocieszająca. Lecz aby mieć uczestnictwo tak wielkich pożytków, potrzeba, łód być członkiem kościoła. Odszczepieńcy i wyklęci nie mają żadnego prawa do takich korzyści. Żre trzeba być członkiem żywym: to jest, być w stanie łaski, lub przynajmniej trzeba zaczynać żyć, zaczynając miłować Boga. Grzesznicy niepokutujący, są wprawdzie członkami kościoła, lecz są to członki umarłe. Otóż gdy jeden z członków jest obumarły, chociaż zawsze połączony jest z ciałem, jednak z niego nie może odbierać żadnych soków pożywnych. Zawsze przecież jest to z wielką korzyścią znajdować się w tym towarzystwie. Grzesznik wprawdzie jest umarłym członkiem, lecz jak długo pozostaje w połączeniu z ciałem, może odżyć przez modlitwy kościoła, który nie przestaje modlić się za niego o powrót do życia przez szczerą i prawdziwą pokutę. Więc chociażby kto nawet był największym zbrodniarzem, dopóki jednak zostaje w połączeniu z kościołem, zawsze jest bliższym życia i zmartwychwstania, niż odszczepieńcy i wyklęci którzy są odłączeni od kościoła. C. d. n.

## Dnia 21. Grudnia.

### Żywot Ś. Tomasza Apostoła r. 70.

Ś. Tomasz apostoł zwany także Dydimus, co znaczy: Bliźniak, pochodził z Galilei tak jak inni apostołowie, i jak oni był rybakiem. Policzony od Jezusa Chrystusa między 12 apostołów wiernie towarzyszył we wszystkich podróżach które Zbawiciel odbywał w Judei i w Galilei, znacząc swą drogę opowiadaniem Ewangelii i czynieniem mnogich cudów. Okazał ś. Tomasz szczególniejszym sposobem swoją odwagę w przywiazaniu do Chrystusa, i gorącą miłość ku Niemu, gdy Chrystus Pan nie długo przed męką swoją szedł z Galilei do Betanii Judzkiej wskrzesić Łazarza. Kiedy bowiem inni apostołowie nie chcieli tam iść z obawy Faryzeuszów i Piśmiennych godzących na śmierć Jezusa, Tomasz dodawał im odwagi, mówiąc: *Pójdźmy i my abyśmy z Nim pomarli.* Gdy Chrystus Pan rzekł swo-

im apostołom w owęj prze cudnej mowie mianęj do nich po ostatniej wieczerzy: *Wiedziecie dokąd idę, nawet i drogę wiecie,* Tomasz imieniem wszystkich odpowiedział: *Panie! nie wiemy dokąd idziesz, a jakoż możemy wiedzieć drogę?* Na to Zbawiciel odrzekł: *Jam jest droga, i prawda i żywot. Żaden nie przychodzi do Ojca jeno przez mnie.* Temi słowy (jak uważają Ojcowie SS.) Pan nauczył nie tylko Tomasza lecz i wszystkich Wiernych, iż On jest najwyższym Wzorem, na który zapatrywać się powinniśmy, abyśmy Go naśladowali; najlepszym Nauczycielem, którego słuchać powinniśmy; najdobrośliwszym Dawcą łaski poświęcającej nas w tym życiu, i chwały zgotowanej nam w niebie. Podczas męki Zbawiciela Tomasz ś. też samę okazał słabość co i inni apostołowie, z nimi razem odbiegłszy Go. Tak zaś był przerażony śmiercią swego Boskiego Mistrza, iż żadną miarą wiary dać nie chciał w zmartwychwstanie Pańskie, chociaż go inni apostołowie i uczniowie zapewniali, którym się Chrystus Pan tego samego dnia zmartwychwstania pokazał, lecz wtedy Tomasz nie było. Nawet do tego stopnia posunął swoje niedowiarstwo, iż wręcz oświadczył, że póty nie uwierzy w zmartwychwstanie Jezusa, póki Go własnymi oczyma nie obaczy, i rękami nie dotknie. Przeto mówił: *Jeśli nie ujrzę w ręku Jego przebicia gwoździ, i nie włożę palca mego na miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę.* To niedowiarstwo św. Tomasza wprawdzie nie było bez winy, gdyż powinien był pamiętać, jak to często Chrystus Pan przepowiadał im swoje zmartwychwstanie, i oraz powinien był wierzyć tylu świadkom twierzącym, jako widzieli Pana żyjącego i zmartwychwstałego chwalebnie. Ależ Chrystus Pan dopuścił tego niedowiarstwa Tomaszowi dla tym większego rozmnożenia i umocnienia dowodów niezaprzeczonych tego najważniejszego artykułu wiary, i dla pozbawienia złośliwych ludzi, którzyby temu w następnych wiekach nie wierzyli. Dla tego, jak uważa św. Grzegorz W. niedowiarstwo Tomasza św. nam wielce pomogło, bo posłużyło do większego utwierdzenia wiary naszej, i oddalenia z serc naszych wszelkiej wątpliwości, względem chwalebnego zmartwychwstania Pańskiego, gdy on tak oporny i trudny do uwierzenia, był przecież upewniony o tym i przekonany dowodnie. Chrystus Pan więc dla uleczenia tego niedowiarstwa Apostoła swego, w 8 dni potem gdy Tomasz był z innymi apostołami zgromadzonymi na jedno miejsce, wszedł do nich przez drzwi zamknięte, i stanawszy wśród nich rzekł: *Pokój wam.* I zaraz rzekł Tomaszowi: *Ściągnij sam palec twój, a oglądaj ręce moje: i ściągnij rękę twoją, a włoż ją w bok mój: a nie bądź niewiernym, ale wiernym.* Wtedy Tomasz zdziwiony taką łaskawością Zbawiciela pełen wiary zawołał: *Pan mój i Bóg mój;* przez co dał poznać i wyznał swoją wiarę w bóstwo Jezusa Chrystusa, który stawszy się człowiekiem umarł, i własną mocą zmartwychwstał. Na to Chrystus powiedział mu: *Iżes mię ujrzał Tomaszu uwierzyleś: Błogosławieni którzy nie widzieli a uwierzyli.* Jeszcze raz wzmianka jest o św. Tomaszu w ewangelii, gdy całą noc łowił ryby na jeziorze Tyberyadzkim, w towarzystwie Piotra św. i innych apostołów, a nic nie złowili; rano pokazał się im Chrystus Pan na brzegu, i kazawszy im na nowo sieci zarzucić, złowili ryb wielkich 153, poczem Zbawiciel raczył z nimi rozmawiać, i jeść i dawać im chleb i rybę. To już wszystko jest, co nam w ewangelii opowiadają



szczegółowo o św. Tomaszu, prócz tego co o apostołach (a więc i o nim) opisują w powszechności. Przyjawszy Ducha św. w dzień Zielonych Świątek, opowiadał i on z wielką odwagą, a przy wielu prześladowaniach w Judei tę niebieską naukę, którą słyszał od swego Boskiego Nauczyciela. Potem zaś gdy się apostołowie rozdzielili, i rozeszli na opowiadanie ewangelii po całej ziemi, Tomasz św. udał się w strony Wschodu, wyswobodzić ludy pogańskie z ich ciemnoty, a oświecić je światłem wiary. Opowiadał ewangelią Partom najobszerniejsze wtedy państwo w Azji posiadającym, także Persom, Medom, Hirkanom, Baktrom, i innym ludom dzikim, między którymi wsparty łaską Chrystusa Pana, (jako mówi św. Jan Chryzostom) „ogłaszał prawdę bez bojaźni, i cierpiał dziwnym męstwem niezliczone przykrości dla chwały Boga i dusz zbawienia.” Pewien grecki pisarz podaje, iż św. Tomasz chrzczył owych Mędrców, którzy Chrystusowi Panu w Betleem pokłon oddali, i że oni w towarzystwie Tomasza św. ogłaszali Ewangelią narodom niewiernym. Nakoniec przeszedł do Indyi, gdzie w mieście Kalaminie odniósł koronę męczeńską.

## Zgromadzenia Zakonne

### i Święci ich Założyciele. C. d.

**BAZYLIANIE RUSCY.** Odtąd klasztor Peczerski w Kijowie wzrastał w chwałę, bogactwa i liczbę mnichów, słynnych nauką i pobożnością. Z tego klasztoru Sergiusz mnich (zmarły r. 1292 i czczony za świętego od Rusinów) a który nigdy nie był uwikłany w schizmę, był założycielem klasztoru Troickiego (ś. Trójcy) o 2 mil od Moskwy, najbogatszego z dzisiejszych w Rosyi, a zamieszkałego niekiedy od 300 zakonników, i przechowującego ciało tegoż świętego. Pieczary Peczerskie, w których spoczywa bardzo wiele ciał świętych (zjednoczonych z kościołem rzymskim) a będących w stanie nieepsucia odwiedzane są licznie po dziś dzień przez Rusinów: lecz zakonnicy Peczerscy należą do schizmy, i to od czasu oderwania Kijowa od Polski. — Bazylianie Ruscy dzielali los Rusi, i od stosunków jej politycznych zależało tak ich położenie, jak i całego kościoła ruskiego. Kościół ruski długie czasy zostawał w jednoci z kościołem rzymskim, bo aż do środka 15 wieku, jak tego dowiedli: Kulczyński Bazylianin (w swém dziele *Specimen Eccl. Ruthenicae* a. 1733 Romae) i uczony jezuita O. Kulesza (w dziele *Fides Orthodoxa*, w Wilnie wydaném). Odszczepieństwo wprowadzie greckie (schizma) wzięło początek od Focjusza patriarchy konstantynopolitańskiego r. 864 lecz nie było jeszcze w tym stopniu co później. Dopiero Michał Cerullary patr. konst. r. 1054 zaprowadził zupełne odszczepieństwo, i odtąd rozdział zgubny nastąpił kościoła greckiego, nazwanego ztąd schizmatyckim, od kościoła rzymskiego jedynie prawdziwego, prawowiernego. Jednakże odszczepieństwo to Greków nie szkodziło Rusinom i nie zarażało ich tak dalece swém skażeniem, z powodu słabych związków jakie mieli z patriarchami konstantynopolitańskimi, a ściślej z papieżami: i że złe tak prędko, przy utrudnionej zwłaszcza komunikacji ludów pomiędzy sobą rozszerzyć się nie mogło, książęta ruscy, osobliwie kijowscy kniaziowie za słabi byli i za narzędzie polityczne używać religii nie mogli. Gdy wreszcie roku 1320 Gedymin wielki książę litewski Kijów opanował, a jednocześnie lub nieco później inne ziemie ruskie (Halicka, Wołyńska) przeszły pod panowanie li-

tewskie lub polskie, wtedy arcybiskup kijowski Piotr przeniósł swą stolicę do miasta Moskwy, a za nim też uczynił wielki książę Iwan I Daniłowicz, (syn Daniela). Odtąd Rusini po za granicami Polski i Litwy zwać się poczęli Moskalami, arcybiskup zaś moskiewski przybrał nazwę metropolity całej Rusi, odtąd także schizma grecka szérzyć się tam poczęła, i to już z widoków politycznych, aby nie wpaść pod jarzmo litewskie lub polskie, jak się to stało z innymi ziemiami ruskimi. Gdy zaś Polacy dokonawszy ścisłego połączenia się z Litwą utrwalali coraz więcej swoje panowanie w ziemiach ruskich od siebie zawojowanych lub odziedziczonych, naturalnie za przewagą polityczną polską, i przewagą religii rzymskiej tamże nastąpić musiała. Szło więc o połączenie ścisłe kościoła rusko-greckiego z rzymskim, jak było dawniej przed schizmą Cerullarego. Wpływ większości polskiej, starania biskupów łacińskich, misye i prace zakonów; dominikańskiego, franciszkańskiego a osobliwie jezuitów, dokonały owego połączenia, tak zwanej *Unii*, która nastąpiła na sławnym *Synodzie Brzeskim* (w Brześciu) r. 1563. Odtąd i zakon Bazylianów ruskich już unitów wzrastać zaczął w siłę, jaka się nabywa tylko na gruncie katolickim; stał się też dla obrządku ruskiego grecko-unickiego, czém byli jezuiti w kościele rzymskim, gdy tymczasem w państwie carów moskiewskich, religia i Bazylianie w swojej martwocie i skamieniałości będącej skutkiem oderwania się od pnia żywotnego pozostali, i dotychczas trwają. C. d. n.

### Opisy miejsc świętych krajowych. C. d.

**GRÓB JAGIELLOŃSKI.** Po prawej stronie wchodząc, leżą zwłoki Anny Jagiellonki Batorowej, w trumnie cynowej, na której wieku pod krzyżem jest tablica z napisem głoszącym jej tytuły i pochwały, i datę śmierci. Umarła r. 1596, lat żyjąc 73. Na środku podłużnych boków trumny są medalliony, z których będący na prawym boku, przedstawia miłość, wiarę, i nadzieję; a na lewym, sprawiedliwość, mądrość i męstwo, któremi to cnotami Anna słynęła. Na boku w głowach są herby: Orzeł polski, Pogoń litewska i Wąż Sforzów. Wewnątrz trumny jest napis na blasze srebrnej wyrażający że Annę królową a ciotkę swą Zygmunta III tu złożył. Po za tą trumną stoi na sztabach żelaznych trumna cynowa bez ozdób i napisów: w niej leży BARBARA ZAPOLSKA, pierwsza żona Zygmunta I, pani wszelkich cnót pełna, dla której mąż, ten grób i tę kaplicę wystawił. Później trumna ta połączyła zwłoki córki czteroletniej z matczynymi, przełożone ze starych trumien przez Zygmunta III, jako to świadczy napis na tablicy umieszczonej na wieku trumny.

**ZYGMUNT AUGUST** ostatni z rodu Jagiellonów, Syn Zygmunta I. i Bony królowy. Miał żonę: Elżbietę zmarłą r. 1545; po niej pojął Barbarę Radziwiłównę wdowę koronowaną r. 1550 z którą żył lat 5, a po zgonie tej Katarzynę Austriaczkę um. r. 1572. Charakteru był łagodnego, miłował pokój, nauki, ukończył szczęśliwie wojnę moskiewską, a Infanty do korony przyłączył: lecz już za jego panowania widne były chmury mające gromem uderzyć w Polskę, zwłaszcza przez szérenie się nowości Luira i Kalwina, tudzież wzmagające się rozpasanie i uprzywilejowanie szlachty. Panując lat 24, a przeżywszy lat 52 umarł bezdzietnie r. 1572 w Knyshynie, i pochowany w katedrze krakowskiej. Ciało jego leży w grobie Jagiellonów, po lewej stronie od wnijścia, w trumnie cynowej wypukło rzeźbionej, stojącej



na sztabach żelaznych, robionej w Gdańsku. Na wieku trumny jest tarcza z herbami Polski i Jagiellonów, po nad tarczą jest blacha srebrna pozłacana z napisem wykazującym pochwałę króla, liczbę lat życia jego i rządu, i że ten pomnik, Anna królowna (siostra) wraz z Rzeczpospolitą Polską wystawili. Dalej na wieku trumny jest dwóch aniołów wieńczących koroną cyfrę Zygm. Augusta, a po nad nimi ukrzyżowany Chrystus. Sześć figur z wyrazem smutku podpierają wieko, a pomiędzy nimi są allegorye w płaskorzeźbie przedstawiające 5 zmysłów. Zwłoki króla Z. A. przysypane były chmielem tak je konserwującym, że gdy w r. 1791 otwarto trumnę (po 218 latach) znaleziono je całe, i tylko zczerniałe. „Ciało obwinięte było płótnem woskowanem, ubrane w koszulę i giermak z adamaszku czerwonego, sznurem złotym opasane, w albę kitajkową białą i dalmatykę ze złotogłowu. Na wierzchu tego ubrania włożono płaszcz z altembasu, na ręce dwa pierścienie wielkie szmaragdowy i szafirowy, rękawice podwójne, jedne jedwabne drugie blaszane żelazne, na nogi wdziano buty złotogłowe, ostrogi pozłociste; na głowę czapkę atlasową czerwoną, a na nią koronę. Na szyję dano łańcuch złoty ze 200 czerw. złotych zrobiony, na którym wisiał krzyż z jednej strony rubinami i szmaragdami wysadzany, a z drugiej inający wyrytą postać N. Panny z dzieciątkiem Jezus. Z boku prawego położono jabłko królewskie, a przy boku lewym berło pozłacane i miecz w pochwie srebrnej (dziś jest w zakrystyi); na piersiach zaś na blasze srebrnej pozłacanej jest napis, opiewający cnoty i lata zmarłego króla.” (*Opis Czackiego*). C. d. n.

### Rozmaitości.

UROCZYSTOŚĆ KATECHIZMOWA W RZYMIE. Jest zwyczaj od dawnych czasów zaprowadzony w Rzymie służący do wzbudzenia gorliwości i chęci w nabywaniu nauki religijnej u dzieci małych, uczęszczających na katechizm „Corocznie około miesiąca Września wezwanie (invito) kardynała wikarego zaprasza na zgromadzenie ogólne dzieci ze wszystkich parafii i szkółek początkowych. Idzie tu o wytrzymałość w boju, o stoczenie prawdziwej bitwy, a oraz odniesienie zwycięztwa. Miejszem boju jest kościół św. Andrzeja *delle Fratte*, szermierzami są krocie dzieci, które powinny być gotowe odpowiedzieć na pytania, jakie im dane zostaną z katechizmu. Naczelnikami są proboszcze miejscy rzymscy, a sędzią najwyższym jest kardynał wikary Jego Świątobliwości. Długo i z wielkiem zajęciem gotują się zapaśnicy do walki, która zawsze bywa bardzo ożywiona. Z resztą nagroda stoczonej walki odplaca sownie wszelkie trudy i wysilenia: nie jest to bowiem małą rzeczą otrzymać *koronę*, i to *koronę cesarską*; zwycięzca ogłoszonym bywa *Cesarzem nauki chrześcijańskiej*! Dwoje dzieci które po nim najlepiej się odznaczyły są *książętami cesarstwa*, czwarte jest *kapitanem*, piąte *chorążym*, szóste *szambelanem* cesarza. Panowanie tego monarchy w prawdzie trwa tylko rok; lecz za to jakaż to chwala ileż to korzyści i honorów przez rok cały! Césarz taki bowiem otrzymuje prawo mieć tron wzniesiony w domu swoich rodziców, lub w szkole, której jest uczniem; przyjmowany bywa w osobnej audyencji przez Ojca św. pobłogosławiony i poświęcony przez niego, obsypyany darami i łaskami. Kardynałowie przyjmują go z odznaczeniem; na processjach ma miejsce honorowe, i otoczony jest *swoim duorem*; wszystkie matki ukazują go swoim dzie-

ciom mówiąc: *patrz! patrz! césarz idzie!* Jego imię nareszcie jest we wszystkich ustach, a całe miasto głosi jego tryumf i chwałę. Zwyczaj ten będący prawdziwą stałą *instytucją*, już trwa oddawna, bo przeszło od lat stu. Wielki geniusz sławnego papieża Benedykta XIV nie wstydził się skreślić ustanowić szczegółowych przepisów tej instytucji. Za naszych czasów Pius IX papież odnowił ją urządził zgodnie z potrzebami dzisiejszych pokoleń. BŁ. PIOTR DYAKON. Ojciec św. stara się zawsze usilnie o uwielbienie Boga w świętych Jego. Dowodem tego jest znaczna liczba kanonizacji świętych, których najwięcej dostarczają dawne prowincje królewskiego domu Sabaudzkiego. W roku tym Kongregacja obrzędów ogłosiła dekret zatwierdzający cześć publiczną i kościelną bł. Piotra Dyakona, za stanieniem biskupa z Bielli (w Piemontskim) w którego dycezyi znajduje się ciało tego błogosławionego. Powszechnie jest zdanie że bł. Piotr urodził się w Wercelli, i że należał do stariej i szlachetnej rodziny Bolgaro szcycącej się wydaniem spośród siebie, innego także świętego, imieniem Jana, który zamęczony był podczas najazdu na Włochy Węgrów, wtedy jeszcze pogańskich. Piotr udawszy się do Rzymu, znalazł przyjęcie u papieża św. Grzegorza Wielkiego, który ceniąc jego zdatości i czystość obyczajów mianował go swym sekretarzem, nazwał go *swym towarzyszem w nauce Słowa Bożego*, i umieścił go w swych *dyalogach* w liczbie czterech, będących częścią pisma tego wielkiego Doktora kościoła. Pisma te zostały uam dochowane przez dyakona Piotra, za cenę jego życia. Trzeba bowiem wiedzieć, że gdy umarł św. Grzegorz W. jego nieprzyjaciele podburzyli lud przeciw jego sławie, oskarżając go o marnotrawstwo; gdy tymczasem on wprawdzie wypróżnił skarb, lecz tylko na wspomaganie ludzi ubogich, w ich niedostatku. Lud rozdrażniony chciał spalić księgi i pisma Grzegorza. A wtedy dyakon Piotr uznał za rzecz potrzebną objawić tajemnice swojego mistrza. Wyszedł na ambonę, i poprzysiął na święte ewangelie, że widział Ducha św. w postaci białej gołębiczy dyktującego Grzegorzowi jego pisma, i na świadectwo swego twierdzenia wezwał śmierci. Rzecz dziwna, albowiem śmierć przyszła na jego wezwanie, i wnetże ujrano Piotra padającego trupem z wielkiem zdumieniem obecnych. Ciało jego złożono obok ciała Grzegorza, w kościele św. Piotra na Watykanie. W kilka wieków potem niektórzy znakomite osoby szcycące się pochodzeniem z tegoż co i Piotr rodu, uzyskały pozwolenie na przeniesienie tych szczątków szanownych do zamku zwanego Cerrione; lecz gdy wojna zniszczyła ów zamek, zgubiono też i pamięć skarbu znajdującego się w nim. Znaleziono nareszcie ciało Piotra, później na niedalekiej górze Vittimolo blisko opactwa św. Jakóba. Pewna pobożna i znakomita matrona przeniosła relikwie bł. Piotra do Saluzzoli, i zbudowała kościół, gdzie aż po dziś dzień lud miejscowy czci jako świętego, Piotra Dyakona. Kościół także w Vercelli przed zaprowadzeniem u siebie brewiarza rzymskiego, dawno już o nim odprawiał nabożeństwo. (*Armonia*).

ODPUSTY W KRAKOWIE. Nowenna do Boż. Narodz. u Dominikanów od d. 16 z wystaw. N. S. rano o g. 6½, po południu o g. 4. D. 19. wytywa uroczysta u Reformatorów na kruczygankach przed cudownym obrazem P. J. na pamiątkę morowej zarazy. D. 21. na św. Tomasza u PP. Duchaczek odpust 1dniowy.

Do każdego Nru dołącza się Dodatek książki nabożnej.